Nr. 44 Kraków, Czwartek 10 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h

Błędne rachuby koalicyi na lądzie, morzach i w powietrzu.

W roku 1793 wielką sensacyę we Francyi tworzyły różne próby wzlotów. Rozumie się, do opanowania powietrza w stopniu, zbliżonym do dzisiejszego, mowy podówczas być nie mogło dla braku takich technicznych wynalazków, po których dopiero w przestrzeń powietrzną sięgać było można zwycięsko...

Mimo to nowy widok unoszących się balonów budził w wielu Francuzach nadzieje, że im przeznacza przyszłość — władztwo napowietrzne.

Z jednego ze szkiców K. M. Morawskiego powtórzymy tu wierszyk, który ułożył był pod wrażeniem owych dawnych prób lotniczych brat Ludwika XVI, późniejszy Karol X.

Dzielił on morze i powietrze pomiędzy Anglię i Francyę następująco:

Anglik zawsze pewien siebie
Po falach morskich pomyka,
Franzuz, lżejszy od Anglika,
Buja swobodnie po niebie.

Po zwyż stu dwudziestu latach Anglia i Francya, gotując się do walnej rozprawy wojennej, sądziły niewątpliwie: pierwsza, że może czuć się zupełnie pewną na morzach, druga że w świeżo rozkrzewionem przed wojną lotnictwie znajduje się poza wszelką konkurencyą: jej lotnicy wzbudzali przecież podziw w całym świecie swoimi rekordami i kunsztami.

Wojna obecna podkopała bardzo „pewność siebie“ Anglików na morzach... Rozumie się, iż olbrzymia ich flota zaciążyła potężnie w strefie wodnej, ale mimo to flota tą czuje się onieśmielona ruchliwością i żywą bardzo inicyatywą swoich przeciwników. Jest Goliatem, ostrożnie wolącym na pocisk z procy zbytnio się nie narażać. A kamyczkiem niejako z procy — wobec tych olbrzymów pancernych jest puszczona znienacka torpeda.

Dziś skonsternowaną jest Anglia formalnemi legendami, snującemi się dokoła niemieckiego lekkiego krążownika, który, bezkarnie płynąc po Atlantyku, topił handlowe statki angielskie, a z oszczędzonego „Appamu“ uczynił sobie, jakby kartę pocztową, którą stwierdził swoje istnienie — hen na drugiej półkuli ziemskiej.

Tak samo — wcale nie tak rozgłośna przed wojną awiatyka niemiecka — w chwili obecnej okazała się znacznie groźniejszem narzędziem w rękach niemieckich, niż głośna jej rywalka we francuskich.

Świeżo dowiodły tego znów — w najrozmaitszych kierunkach przedsiębrane wyprawy Zeppelinów...

Na każdym kroku widać, jak w rachubach przedwojennych wysila się koalicya. Na ziemi wierzyła w niespożytość „walca rosyjskiego“, na morzu — w hamującą wszelki dech w przeciwnikach kolosalną przewagę Anglii, w powietrzu na mistrzostwo Francuzów.

A w szczegółach — ileż zaszło błędnych rachub: wierzono przesadnie w góry serbsko-czarnogórskie jako w skalne warownie, przez naturę wzniesione, by barykadować drogę przeciwnikom; wierzono w sztylet włoski, który zanurzy się w plecy Austryi, zapatrzonej na wschód itp.

Powoli zrozumienie pierwotnego błędu w rachubach coraz bardziej przenika do świadomości koalicyjnego zrzeszenia. Dotychczas głosy zwątpienia z tamtej strony przedzierały się niekiedy „z dołu“ od poszczególnych jednostek lub grup przez kordon cenzorów... Dziś od czarnych myśli roją się nawet przemówienia... prezydenta ministrów włoskich — Salandry.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 8 lutego: Wiedeń, 9 lutego.

Ataki rosyjskie pod Tarnopolem.

Dzięki jaśniejszej pogodzie panowała wczoraj na całym froncie żywsza czynność działowa. Na północny zachód od Tarnopola w nocy z wczorajszego dnia na dzisiejszy atakowali Rosyanie kilkakrotnie jeden z naszych wysuniętych punktów oparcia piechoty. Udało im się chwilowo wtargnąć, lecz po krótkim czasie zostali znów wyrzuceni.

Na włoskim i południowo-wschodnim terenie żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoeter*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 8 lutego: Berlin, 9 lutego.

Zachodni teren wojny: Na południe od Somme rozgrywały się żywe walki. W nocy z 6 na 7 mały kawałek rowów naszych nowych pozycyj został stracony. Atak francuski przygotowany wczoraj w południe silnym ogniem, został odparty. Wieczorem kontratak przywrócił nam znowu pełne posiadanie naszej pozycyi. Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała urządzenia kolejowe w Poperinghe i angielski obóz między Poperinghe a Dixmuiden i po różnych walkach z nieprzyjacielem, który również wzleciał ku obronie, wróciła bez strat.

Na wschodnim i bałkańskim terenie nic szczególnego.

Naczelne kierownictwo armii.

Aprowizacya Królestwa.

Berlin, 9 lutego.

(BK). „No dd. Allg. Ztg“ pisze w kwestyi środków żywności w Królestwie między innemi: Angielski prezydent ministrów wobec Polaków amerykańskich odmówił pozwolenia na import środków żywności z Ameryki do Królestwa, uzasadniając to tem, że jeżeli Niemcy i Austro-Węgry przestaną wywozić środki żywności z Królestwa dla swoich własnych celów, to usunięte będzie wszelkie niebezpieczeństwo głodu.

Zapatrywanie, że gdyby kraj ten był pozostawiony samemu sobie, byłby dostatecznie zaopatrzony w środki żywności, nie jest faktycznie słuszne. W obszarze bojowym żniwa, o ile wogóle rola była uprawiona, po większej części są zniszczone. W obszarze odwrotu Rosyanie na komendę systematycznie podpalali prawie wszystkie bogate w zboże większe dobra i wywołali przez to nędzę. Przedstawione fakty pociągają jednak za sobą to, że ludność wielkich miast, jeżeli ma być zaopatrzona aż do najbliższych zbiorów, otrzymywać musi **tylko skromne racye mąki.** Wynosiła ona dotąd dziennie 143 gramów mąki zbożowej i 35 gramów mąki ziemniaczanej, a obecnie od 15 stycznia zniżona została na **115 gramów mąki zbożowej i 35 gramów mąki ziemniaczanej dziennie**, a więc na 150 gramów mąki chlebowej, aby zapasy z całą pewnością wystarczyły do najbliższych zbiorów.

Można każdej chwili dokumentami udowodnić, że nie więcej zboża wywieziono do granicznych młynów niemieckich, niż w formie mąki znów je przytransportowano do Królestwa. Z tego wynika, że Niemcy rzeczywiście nie dokonywały wywozów z Królestwa.

Z Bałkanu.

Nie będzie demobilizacyi armii greckiej.

„Südslawische Korresp.“ donosi z Aten: Paryska „Information“ ogłosiła telegram z Aten, według którego rząd grecki uchwalił częściową demobilizacyę armii, a odnoszący się do tego rozkaz królewski miał się ukazać w najbliższym czasie. W przeciwieństwie do tej wiadomości należy stwierdzić, że minister wojny zarządził tylko terminowe urlopowanie pewnej liczby żołnierzy starszych klas jednego korpusu. Rząd grecki zupełnie nie zamierza podejmować demobilizacyi armii.

Francuzi i Anglicy w Salonikach.

Sprawozdawca „Az Est“ donosi: Stosunki obecne w Salonikach są bardzo przykre. Ruch uliczny prawie zupełnie wstrzymany, sklepy z małymi wyjątkami, z powodu braku towarów, zamknięte. Zaprowiantowaniem ludności zajmują się angielskie władze wojskowe, rozdzielając codziennie pewną ilość środków spożywczych. W nocy miasto i port są pogrążone w zupełnych ciemnościach z powodu obawy przed atakiem samolotów. Kara-Burnu zajęto dlatego, aby przeszkodzić wtargnięciu łodzi podwodnych do portu.

Walki koło Dojran.

Amsterdam, 9 lutego.

(BK). Wedle jednego z tutejszych dzienników, „Times“ dowiaduje się z Salonik: W niedzielę po raz pierwszy, od kiedy wojska koalicyi przekroczyły granicę grecką, przyszło do walki między forpocztami francuskiemi a forpocztami nieprzyjacielskiemi na południe od jeziora Dojran. Francuzi, którzy byli w mniejszości, cofnęli się, unosząc dwóch rannych.

Stosunki bułgarsko-rumuńskie.

Berlin, 9 lutego.

Jak „Nationalztg.“ donosi za „Nowoje Wremia“, nastąpiło w ostatnich dniach znaczne **zbliżenie** pomiędzy Radosławowem a Bratianu i odbyły się między nimi ważne konferencye, które doprowadziły do zgody w najważniejszych sprawach.

Serbski parlament.

Berlin, 9 lutego.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Lugano, że podczas obrad serbskiego parlamentu w hotelu „Continental“ w Rzymie przyszło do burzliwych scen. Każdy z obecnych 60 posłów był innego zdania o reorganizacyi armii, funkcyonowaniu skupsztyny i t. d. Wkońcu przyszło do powszechnej bójki.

Wielkie niezadowolenie z Włoch panowało wśród posłów. Parlament uchwalono przenieść do Nicei.

BAR KRAKOWSKI
KRAKOW, ULICA SZEWSKA 9

Doborowa Restauracya — wydaje śniadania, obiady i kolacye przyprawiane na świeżem maśle. Bufet zaopatrzony w przekąski zimne i gorące, wina, wódki i likiery. Piwo żywieckie. Obsługa szybka. Ceny umiarkowane.

Licytacya własności konsulów w Salonikach?

Ateny, 9 lutego.

Według urzędowego komunikatu, w Salonikach sprzedano na licytacyi prywatny majątek konsulów Austryi, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi. Uzyskaną sumę oddano wykonawcom aresztowań, jako ich zdobycz wojenną (?).

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg, 9 lutego.

(BK). „Rjecz“ donosi, że ustąpienie Goremykina wywołane było jedynie jego oporem przeciw zwołaniu Dumy. Dziennik dodaje, że jest pewnem, iż Duma będzie zwołana i że będzie obradowała nad wszystkimi przedmiotami, nad którymi zechce obradować.

(Agencya petersburska). Ukaz carski zwołuje **Dumę i Radę państwa na 9** (względnie 22) **lutego.**

Następca Charitonowa.

Petersburg, 9 lutego.

(BK). Członek Rady państwa Pokrowskij zamianowany został kontrolerem państwa w miejsce Charitonowa, który ustąpił ze względu na stan zdrowia.

Bułgarzy o Rosyi.

Sofia, 9 lutego.

(BK). Bułgarski dziennik rządowy „Narodni Prava“ pisze pod tytułem „Rozkład Rosyi“: Co odczuwają teraz w Rosyi Milukow i jego przyjaciele, gdy widzą, że car rosyjski wcale nie pochwala idei parlamentaryzmu, mianuje prezydentem ministrów zaufańca swego, przyjaciela najciemniejszych sił w Rosyi. Niedomagania, jakie się wyłoniły podczas wojny rosyjsko-japońskiej, nie zmieniły się. Dzisiaj także car rządzi bez kontroli. Obiecana przez Sazonowa i Milukowa jedność rządu z parlamentem pozostaje i nadal bajeczką. Rozkład Rosyi jest ogólny i postępuje szybko naprzód. Ten **rozkład może rozwiązać sprawę zawarcia pokoju prędzej**, niż to chce przyznać Sazonow w swoich ostatnich oświadczeniach.

Syberya centrem przemysłu rosyjskiego?

Rząd rosyjski — jak czytamy w „N. W. Journal“ — uważa widocznie, że dotychczasowe centra przemysłu rosyjskiego — kraje nadbałtyckie i Królestwo Polskie — są dla niego już na zawsze stracone, powziął bowiem plan przeniesienia przemysłu na Syberyę.

Wszystkie wywiezione z Królestwa Polskiego i z krajów nadbałtyckich maszyny i urządzenia fabryczne przeniesione będą na Syberyę. Ma być utworzone biuro syberyjskie, które się tem zajmie. Przygotowano również ekspedycyę, której celem będzie badanie okolic wzdłuż kolei syberyjskiej i wyszukiwanie kopalni węgla i innych kopalni, niezbędnych do racyonalnego rozwoju przemysłu.

Rumunia a Niemcy.

Sofia, 9 lutego.

„Bałkańska Poczta“ donosi z Bukaresztu: Rumuński minister sprawiedliwości Antonescu **przybył do Berlina z ważną misyą.** Ma on przekonać mocarstwa centralne o **lojalności polityki rumuńskiej.**

Król rumuński Ferdynand wysłał **do cesarza Wilhelma własnoręczne pismo.**

Po atakach powietrznych na Anglię.

Londyn, 9 lutego.

(BK). Fraser pisze w „Daily Mail“: Jeżeli następnego tygodnia rozpocznie się nowa sesya parlamentu, to rządowi wytłómaczy się konieczność nowej polityki wobec ataków powietrznych. Naród jest nietylko zaniepokojony, lecz i oburzony tem, że „Zeppeliny“ mogły dotrzeć tam, gdzie w razie dobrej obrony nie byłyby mogły się zjawić. Ze słabą, niejasną i niedostateczną polityką obrony kraju raz zerwać należy.

Zbrojenia Ameryki.

Londyn, 9 lutego.

(BK) Do „Times“ donoszą z Waszyngtonu 6 lutego: Mowy Wilsona wywołały bezprzykładną sensacyę. Republikanie uważają te mowy za niegodne głowy państwa. Demokraci przyznają, że prezydent więcej powiedział, niż to było faktami usprawiedliwione, sądzą jednakże, że nie miał innego środka, by prowincyę przekonać o konieczności zbrojenia się.

Korespondent „Timesa“ powiada dalej: Szczęśliwym sposobem deprymujące oświadczenia Wilsona o **stosunkach angielsko-amerykańskich** przynajmniej na wschodzie brane są poważnie tylko przez koła nieprzyjazne dla Anglii. Anglosaksońska prasa wschodu potępia oświadczenie, które uczynił Wilson w St. Louis, że Ameryka **musi mieć silniejszą flotę niż Anglia.** Korespondent „Timesa“ sądzi, że Wilson nie zaszkodził sobie tymi mowami. Jeżeli obudził zachód dla sprawy obrony narodowej, to cel uświęca środki.

Kronika wojenna.

Obrona kanału Suezkiego. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Londynu: Atak Turków na kanał Suezki z powodu stosunków klimatycznych nie może rozpocząć się przed marcem.

We Włoszech przygotowują się jakieś ważne decyzye co do Albanii. Cadorna przybył do Rzymu i brał udział w radzie ministrów. „Secolo“ przygotowuje czytelników do zrezygnowania z obszarów na południe od Durazza.

Trzy czwarte miliona wynoszą dotychczasowe straty Włochów, jak donosi „N. Zür. Ztg“, — z tego jedna czwarta miliona zabitych. Ogłoszenie tych cyfr wywarło we Włoszech przygnębiające wrażenie. Wśród urlopowanych w Romagna i Emilia, gdzie daje się zauważyć znaczne zmęczenie wojną, wybuchły rozruchy.

Hr. Teodor Pajacevich, były minister Chorwacyi i Slawonii, który od początku wojny znajdował się we francuskiej niewoli cywilnej i teraz został uwolniony za wymianą, przybył wczoraj rano do Wiednia.

Podatki finlandzkie. „National Tidende“ donosi z Petersburga: Ukaz carski poleca senatowi przeprowadzić rewizyę systemu podatkowego w Finlandyi.

Japonia zawiera pokój z Niemcami? Z Waszyngtonu drogą na Rotterdam potwierdzają wiadomości pochodzące ze źródeł angielskich a donoszące o rzekomych zamiarach Japonii zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami.

Galicyanie w Rosyi.

Lwów, 9 lutego.

„Gazeta wieczorna“ otrzymuje interesujące informacye od pewnej osoby, która wróciła świeżo z głębi Rosyi, o szeregu osobistości z Krakowa i Lwowa, które obecnie pozostają w Moskwie, względnie w Samarze, jako internowani. Osoby te — jak podaje informator — z wyjątkiem Woźniaka z Gorlic, który jest ciężko chory, cieszą się najlepszem zdrowiem. Między innymi przebywa w Samarze Zbyszko Cyganiewicz, który tą drogą przesyła pozdrowienia dla swej matki. Z pośród innych osób przebywają w Moskwie: prof. Sierpiński z dzieckiem, malarz Karol Homolacs z żoną, inż. Teofil Teleśnicki, prof. akad. Brajer, inż. Malik z Sosnowca, bracia Jentys, Ignacy Bazylski (Barylski?), fotograf Dembic, redaktor Henryk Gawroński, Czesław Starzycki, prof. Górzycki z żoną i dzieckiem, Leszniewski — ci wszyscy z Krakowa. Są tam nadto: aktor Skąpski, dr Wasserberger ze Lwowa, tudzież rzeźbiarz dr Kubala jun. ze Lwowa, Barabasz z Zakopanego, wreszcie inżynier Springer, Kinowski, redaktor Bartoszewicz z Krakowa i malarz Podgórski, pozostający bez środków do życia w Samarze.

Adres internowanych w Moskwie brzmi: „Dom polski, Bolszaja Lubiańska 20“.

KRONIKA.

Kraków, środa 9 lutego.

Kurs wypłat w drodze pocztowej kasy oszczędności ustanowiono w stosunku z Niemcami 100 marek równych 144 kor. 50 hal., w stosunkach z Szwajcaryą 100 franków równych 144 kor.

Gromadźcie listy legionistów! Mając na względzie niezwykłą wartość bezpretensyonalnych, migawkowych, a wprost z serca płynących wynurzeń i opisów, jakiemi dzielą się nasi legioniści z pola walki ze swymi najbliższymi, a również w przekonaniu, że są one dokumentem wytrwałych i niezmiennych zasad i uczuć, pragniemy uprzystępnić szerokiej publiczności polskiej te wynurzenia, gdzie łzy nierzadko mieszają się z radosnem poczuciem mocy i bujności żołnierskiego życia.

W tym celu przystąpiliśmy przed kilkunastu miesiącami do gromadzenia listów naszych legionistów, by je w najbliższym czasie ogłosić. Tom I. jest już w przygotowaniu. Wszystkich, którym ta sprawa jest droga, upraszamy o nadsyłanie nam w dalszym ciągu listów, przyczem gwarantujemy ich zwrot po odpisaniu. Adres: Wien, IV., Weyringergasse 14. „Gospoda dla legionistów“.

Z Rozwadowa (powiat Tarnobrzeg) donoszą: Istniejące od 11 stycznia b. r. koło Ligi kobiet N. K. N, rozwija energiczną działalność narodową na gruncie rozwadowskim. Przewodniczącą Ligi obrano Karolinę hr. Lubomirską. Liga założyła szwalnię, która uszyła własnym kosztem 84 sztuk bielizny, oprócz tego do delegatury departamentu wojskowego na ręce delegata p. T. Czakiego wpłynęło 1000 koron.

Staraniem Koła odbył się w Rozwadowie uroczysty obchód listopadowy. Istniejąca w łonie Ligi sekcya samarytańska skupiła w swoim ręku zbiórkę książek i wydawnictw z powiatu Tarnobrzeg i Nisko, dostarczając je chorym i rannym legionistom do szpitali przeważnie na obczyźnie. Obecnie Liga posiada kram papierowy, który się pomyślnie rozwija.

Ze Stanisławowa. Obchód styczniowy, urządzony staraniem Pow. Kom. Nar. ku czci rocznicy styczniowej wypadł bardzo wspaniale. Wieczór uroczysty, który wypełnił po brzegi salę teatralną publicznością, poprzedziło przemówienie przewodniczącego P. K. N. p. Gerżabka. Następnie odegrano siłami amatorskiemi „Warszawiankę“.

Stan zdrowotny w mieście naszem znacznie się poprawił; według relacyi lekarzy nie było nowych wypadków tyfusu plamistego, a nasilenie ospy maleje. Natomiast po wsiach okolicznych choroby dalej grasują z niezmniejszoną intensywnością.

Uwolnienie internowanych Królewiaków. Władze pozwoliły znacznej części internowanych Królewiaków wrócić do kraju. Zarządzenie to obejmuje pono 8000 osób, internowanych w Drosendorfie i w Karsleinie. Słychać, że internowani w Steinklamm mogą być wkrótce wypuszczeni na wolność. Ci, którym pozwolono wrócić, muszą się zgłaszać do konsulatu hiszpańskiego w Wiedniu po paszport, i na podstawie tego paszportu mogą wracać. — W kołach polskich czynione są starania, aby internowanych, którzy nie uważają się za poddanych rosyjskich, zwolnić z obowiązku zgłaszania się do konsulatu hiszpańskiego.

Bankiet w redakcyi żydowskiego pisma w Warszawie. Żargonowa „Warschauer Tageblatt“ zamieszcza następującą wzmiankę w n-rze 101: „Z okazyi otwarcia nowej drukarni naszego pisma oraz wydania 100-go numeru, redakcya „Warschauer Tageblatt“ urządziła bankiet dla członków redakcyi, przedstawicieli zarządu prasowego niemieckiego i przyjaciół pisma. Bankiet odbył się w barze angielskim, miał przebieg wspaniały, a obecni przepędzili wieczór w nastroju serdecznym. Przy kieliszku wygłosili między innymi toasty: kapitan Fiszer (z zarządu prasowego), radca prawny dr Bodenheimer, dr Bosse (cenzor), podoficer Barth i redaktor H. D. Nomberg.

Deklamacye żydowskie, wygłoszone przez artystkę p. Zarazmę i żydowskie pieśni ludowe, śpiewane przez p. Wajlanda, nadały bankietowi charakter artystyczny. Z okazyi uroczystości nadeszły między innemi powinszowania od szefa zarządu prasowego, radcy Jerzego Cleinowa i od dra Picka. Na bankiet przybyła również delegacya „Lodzer Volksblattu“ (łódzka żargonowa półurzędówka).

O „Vorwärtsie“ berlińskim mylnie doniosły niektóre pisma krakowskie, jakoby został zawieszony, a na jego miejsce założono inne pismo. Informacya błędna, jak prawie wszystkie informacye w naszej prasie burżuazyjnej o ruchu socyalistycznym. „Vorwärts“ wychodzi dalej; natomiast oprócz niego ma wychodzić częściej, niż dotychczas „Sozialdemokratische Partei-Korrespondenz“ dla informowania prasy i organizacyj socyalistycznych.

Lewica partyi widzi w tem rozszerzeniu próbę zarządu partyi, należącego do „większości“, stworzenie sobie własnego organu, gdyż „Vorwärts“ należy do „mniejszości“ i krytykuje politykę zarządu.

Wystąpienie posła Rühle z frakcyi socyalistycznej. Poseł socyalistyczny do parlamentu niemieckiego Rühle, zgłosił w biurze parlamentarnem, podobnie jak poseł dr Liebknecht, swoje wystąpienie z socyalistycznej frakcyi parlamentarnej.

Socyalistyczna frakcya parlamentarna, która po ostatnich wyborach liczyła 110 członków, straciła przy wyborach uzupełniających 1 mandat, a dwa zyskała. Obecnie więc po unieważnieniu mandatu dra Weilla z Metzu i wystąpieniu dra Liebknechta i Rühlego liczy frakcya 108 członków.

Zjazd austryackich kas chorych.

(Dokończenie).

Referat Widholza o inwalidach. — Opieka nad chorymi inwalidami. — Niedostateczne pensye. — Okres przejściowy do pracy pokojowej.

W sprawie drugiego punktu porządku dziennego **„Zaopatrzenie inwalidów wojskowych i sierót“**, wygłosił poseł tow. **Widholz** obszerny referat:

Rzeczoznawcy wiedzą — mówił on — że inwalidzi są ciężarem dla kas chorych. Wprawdzie opieka nad inwalidami jest obowiązkiem państwa, lecz my wiemy już dzisiaj, iż ta opieka jest niewystarczającą, aby uchronić inwalidów przed nędzą. Dlatego będą oni wszystko czynić, aby mieć uprawnienie do korzystania z kas chorych.

Kasy chorych wskazywały w swoim czasie na niebezpieczeństwo epidemii i rozpoczęły działalność zapobiegawczą. Jak to jest koniecznem to widać z wzrastającej ciągle epidemii ospy. Jeśli epidemia ta jest zwalczaną ze skutkiem, to w znacznej mierze należy to przypisać działalności kas chorych. Kasy chorych rozpoczęły również skuteczną działalność w sprawie ochrony przed zimnem.

Obecnie wysunęły się na pierwszy plan kwestye pośrednictwa pracy i pomieszczenia inwalidów w schroniskach.

Należy przedewszystkiem **inwalidom dać możność pracy**. Rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 23 listopada 1914 roku, o wyrobie sztucznych członków, oznacza jako najwyższą cenę jednej protezy kwotę 250 K. Za pomocą protez inwalidzi mają odzyskać możność zarobkowania i uchronić się przed nędzą.

Wiele już dotychczas zrobiono na tem polu, czy jednak odpowiadało zupełnie wymogom, nie zostało jeszcze udowodnionem.

Sądzimy jednak, że opieka powinna być rozciągnięta nietylko nad kalekami, **lecz także nad chorymi**. Natrafi to jednak na wielkie trudności,

Charakterystycznem jest, iż posiadamy w Austryi tylko dwa właściwe uzdrowiska dla leczenia chorób płócnych: Alland i Hörgas. Podczas wojny domy dla rekonwalescentów w Stranzendofie i Zeillern przemieniono na lecznice. Istnieje zamiar takiego przekształcenia innych podobnych zakładów. W Austryi trzeba lecznic dla 50.000 chorych.

Dotychczas otaczano opieką głównie inwalidów wojennych, **inwalidzi zaś chorzy wewnętrznie** nie podlegali tej opiece. Co do protez, to rzeczywiście technika dokazała wiele. Lecz nie łudźmy się, że wielu inwalidów nie będzie już ciężarem dla kas chorych, a to dlatego, ponieważ jest więcej jak pewnem, że przedsiębiorcy nie będą chętnie przyjmować do pracy inwalidów; będą oni przedewszystkiem zatrudniać zdrowych robotników. Inwalidzi będą się starać, aby w jakikolwiek sposób zostać członkami kas chorych i pobierać wsparcia. Dlatego koniecznem jest, aby inwalidami zajęło się również państwo. **Państwo i gminy muszą zatrudniać inwalidów w swych własnych przedsiębiorstwach.**

Pensye inwalidów i sierot są obecnie niewystarczające. I tak np. przy zupełnej niezdolności zarobkowania otrzymuje żołnierz w Austryi 21 K a w Niemczech 72 K. Razem z dodatkiem dla rannych wynosi pensya żołnierza w Austryi 44 K 33 h a w Niemczech 136 K 80 h. Wdowa po żołnierzu otrzymuje w Austryi 19 K, w Niemczech zaś 40 K. Sierota otrzymuje miesięcznie: w Austryi 5 K, w Niemczech 16 K 80 h. Te same stosunki są i przy pensyach wojskowych wyższych stopni. **Podwyższenie pensyi jest bezwarunkowo konieczne.**

Odnośnie do kwestyi przejścia od gospodarki wojennej do **gospodarki pokojowej** żądał mowca planowej demobilizacyi i zatrzymania chorych wenerycznie aż do zupełnego wyzdrowienia. Zarząd wojskowy powinien w porozumieniu ze związkami zawodowymi zaopiekować się sprawą pośrednictwa pracy. Jak długo uwolnieni żołnierze nie otrzymają pracy, tak długo rodzina powinna pobierać zasiłek.

Następnie mowca przedłożył konferencyi rezolucyę, w której czytamy:

1) Należy przeprowadzić energiczną kuracyę żołnierzy, którzy powrócili z wojny, zwłaszcza chorych na płuca.

2) Należy przeprowadzić dostateczne zaopatrzenie inwalidów i sierót.

3) Należy postarać się wcześnie o bezpłatną pomoc lekarską i o leki dla inwalidów i osieroconych.

4) Trzeba postarać się o zwrot kosztów lub subwencye dla kas chorych z funduszów publicznych za częściowych inwalidów, którzy jako członkowie będą korzystać z opieki kas chorych.

5) Należy ubezpieczyć robotników od kalectwa i na starość.

6) Ponieważ nagłe przejście z przemysłu wojennego do pokojowego trwać będzie dosyć długo i naraziłoby kasy chorych na formalny ruin, dlatego trzeba żądać planowej demobilizacyi po zawarciu pokoju, natychmiastowego zorganizowania pośrednictwa pracy dla wszystkich wracających żołnierzy i stworzenia zapomóg dla bezrobotnych na pewien okres przejściowy.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusya. Następnie rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Również jednogłośnie przyjęto wniosek, iż konferencya upoważnia komisyę państwową, aby poczyniła wszelkie kroki konieczne do przeprowadzenia zawartych w rezolucyi żądań.

Memoryał warszawskiego zboru ewangelickiego.

Zbór ewangelicki w Warszawie przedłożył okupacyjnym władzom niemieckim wyczerpujący memoryał w sprawie szkół, utrzymywanych z funduszów własnych.

Stwierdzono tam, iż ogromna większość protestantów w Warszawie i pobliżu zalicza się do narodowości polskiej. Dziś zaś, po przymusowem wywiezieniu do Rosyi licznych ewangelików-Niemców, ewangelicyzm warszawski nabrał jeszcze wyłączniej charakteru polskiego.

Swoje *credo* i większości swych współwierców co do przynależności narodowej tak — w świetle dziejów — wyrażają autorowie:

„Zawsze byliśmy usposobieni tolerancyjnie i chętnie dopuszczamy do naszych instytucyj innowierców. W szkołach naszych są zawsze katolicy i mamy stale księży prefektów, którzy uczą religii katolickiej. W szpitalu ewangelickim na ogólną ilość 1620 osób w roku 1914 było ewangelików niespełna 23%, tj. 369, w ochronce zaś na 64 dzieci było 34 dzieci katolickich; w szkołach początkowych na 1770 uczniów i uczennic — katolików około 10%“...

„Tego rodzaju stosunki są rzeczą całkiem naturalną: oto czujemy się poprostu członkami społeczeństwa polskiego i jest dla nas doprawdy rzeczą najzupełniej obojętną, czy w szkole albo w szpitalu mamy do czynienia z uczniem lub pacyentem wyznania ewangelickiego, czy katolickiego, skoro ten i tamten są zarówno Polakami, czyli naszymi ziomkami. Gdyby ktoś zadał nam pytanie, w jaki sposób doszliśmy do tego rodzaju tolerancyi, moglibyśmy mu jedynie odpowiedzieć, że działamy w myśl tradycyi narodu polskiego. W Polsce każdy musi być tolerantem, gdyż jest to kraj, gdzie z wyjątkiem może okresu upadku na przełomie XVII i XVIII stulecia stosowano zawsze i względem wszystkich najszerzej pojętą zasadę gościnności“.

Przytoczywszy świetny przykład polskiej tolerancyi z historyi Gdańska w początkach XVI stulecia, tak dalej memoryał wywodzi:

„Tego rodzaju łagodne względem nas — ewangelików — postępowanie, które było udziałem naszym, lubo dyssydentów, tak za czasów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jak i następnie po rozbiorach kraju, nie mogło zaprawdę nie wzbudzić w nas gorącego patryotyzmu polskiego. Niezależnie od tego, jakiego pochodzenia mogą być naogół protestanci polscy, obecna ich przynależność do narodu polskiego stanowi w każdym razie fakt pozytywny, nieulegający żadnej dyskusyi, zarówno jak i energiczny ich udział we wszystkich dziedzinach narodowego życia polskiego. Głaz nieociosany z prostym, dla Polaka jedynie wymownym, napisem: „Jurgens — 1864“, stanowi ozdobę istotną naszego cmentarza ewangelickiego w Warszawie. Nasze specyalne kolegium kościelne stołecznego miasta Warszawy ma zaszczyt w gronie przewodniczących liczyć cały szereg nazwisk, dobrze około sprawy kulturalnej polskiej zasłużonych: autora wielkiego historycznego dokumentu mowy polskiej Lindego, głośnego w swoim czasie lekarza i filantropa Malcza, historyka literatury Jenikego, malarza Gersona i wielu innych. Braterstwo wspólne niedoli, niby ów Mefistofelesowy „sok dziwnie osobliwy“, spoiło nas mocnym węzłem z całym szlachetnym narodem polskim w wąwozach Somosierry i na polach walki pod Grochowem i Ostrołęką, ale jeszcze ściślej w cytadeli warszawskiej, w celi więziennej klasztoru Bazylianów w Wilnie i w kopalniach Sybiru“.

Echa z Kozienic.

(Od własnego korespondenta).

Chwilami zdaje ci się, że stąpasz po ruinach nowoczesnej Kartaginy. Ciągnie się przed tobą szereg okopconych kominów napół zburzonych, wśród których białe kafle pieców jasnością swą świecą. Wygasło ci już zarzewie ognia granatem lub szrapnelem wznieconego, postrzępione mury pozostały i gruzy kamieni, cegieł.

Niema ani jednej ulicy, byś gruzów nie zobaczył, nie potknął się na rozburzoną sadybę ludzką. Mieszkańcy Bóg wie, na jaki los pognani zostali — dziś stada wron gospodarstwo swe tam założyły. Z brzaskiem dnia, z pobliskich lasów ogromnemi stadami na miasto uderzając, do późnego wieczora, jak grabarze ciał, wśród ruin dziobami ostrymi w gruzach grzebią. Niczem wobec ilości ich stada gołębi na kościele św. Marka — lecą chmarą przeogromną z przeciągłym krakaniem. Jak drób oswojony, koło nóg ci się plączą, chytrze patrząc oczyma, czy nie zamierzasz coś przeciw nim złego uczynić.

Stare miasteczko polskie, powiatowe, odosobnione wśród borów i lasów, odcięte od linii kolejowej. Na pagórkowym terenie od dawnych lat polskich, wznosiły się chaty za chatą, przetrwały niektóre, rzekłbym, wieki, pamiętając i dobre czasy polskie i polskich królów. Wszak zamek, zajęty przed wojną przez naczelnika powiatu hrabiego Dyna, pierwszym funduszem królowej Jadwigi ufundowany został i, rzekłbym, książęcy to do dziśdnia pałac. Jest i brama tryumfalna, przez króla polskiego ufundowana, do dziśdnia z zatartym wapnem łacińskim napisem, są i pod miastem kapliczki z powstań polskich i mogiły bohaterów z 63 r. — więc pełno polskich pamiątek.

Trzy budowle w miasteczku wybijają się na pierwszy plan. Pałac gubernatorski, granatami cokolwiek zrujnowany, kościół gotycki, wybielony, schludnie i czysto utrzymywany mimo przeogromnego zniszczenia wojennego. Dokoła kościoła drewniane ogrodzenie powyrywane świadczy o gospodarce rosyjskiego żołnierstwa, które nawet kościoła nie poszanowało. Dziwnie się odbijają białe murowane słupy wokół kościoła, zabytki niedawnego jeszcze ogrodzenia. No i cerkiew, widocznie niedawno wybudowana, z świecącą zdala kopułą, pozostała prawie nietknięta wojną.

Miasto w trzech częściach prawie zrujnowane i zbombardowane. I jeśli nie kupy gruzów z domów — to świeci zdala pusty dom z powyrywanemi okiennicami i drzwiami, zaplugawiony wewnątrz, jak gdyby gnojowisko umyślnie konserwowane.

Ludność — przeważnie żydowska, wyniszczona przez wojnę, beznadziejny żywot, a raczej konanie żywota pędząca. Wglądniesz przypad-

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

kiem do takiego domu czy mieszkania, cofasz się zaraz ze wstrętem i z litością dla nędzy ludzkiej.

Brak kolei podwaja ceny wszelakich artykułów i mimo ustanowienia ceny maksymalnej przez komendę obwodową, nikt się taryfy tej nie trzyma i dlatego ceny są nieraz bajeczne za wszelaki towar.

W czasach przedwojennych stał tu załogą smoleński pułk 25-ty, obecnie ich kwatery zajęli legioniści.

W 63 roku stały tu kadry polskie i stąd ruszały na bój z Moskwą, pamiętne i tradycyjne to zatem miejsce dla legionistów i całego narodu polskiego.

Oświetlenie miasta od czasu zawziętych walk na tym terenie pozostało w stanie pierwotnym — ciemności egipskie już zaraz z wieczora opanowują miasteczko i pogrążają w odpoczynek; drożyzna i brak nafty dają się we znaki.

W tych dniach komitet pań, Liga kobiet z Kielc, Radomska, Piotrkowa, po porozumieniu się z tutejszym komitetem pod przewodnictwem p. Filipkowskiej, założyła herbaciarnię dla legionistów, która od pierwszego dnia stale jest przepełnioną, gdyż brak jakiejkolwiek rozrywki powodował nudy dla młodych żołnierzy; obecnie przy herbaciarni otworzono czytelnię, z której masowo zaczynają legioniści korzystać.

Zaraz po otwarciu herbaciarni zorganizowane kółko amatorskie dało na początek dwa przedstawienia „Figle relutońskie“, rodzaj satyrycznego kabaretu, który po pierwszem już przedstawieniu uzyskał gorące uznanie, jak również organizator kółka sierżant Kwieciński.

J. Lasoń.

Z miasta i z kraju.

Porozumienie Koła polskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym. Z prezydyum N. K. N. otrzymaliśmy następujący komunikat: W dniach 4 i 5 b. m. toczyły się między prezesem Koła polskiego i prezesem N. K. N. narady, które doprowadziły do **zupełnego porozumienia.** Między innemi stwierdzono w ustępie pierwszym układu, że wedle uchwał zgromadzenia z dnia 16 sierpnia 1914 r. N. K. N. jest najwyższą instancyą w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich

Po wyliczeniu, jakie w szczególności agendy należą do N. K. N. postanowiono w ustępie drugim, że wszystkie inne sprawy polityki narodowej poza wymienionemi w ustępie pierwszym, należą do Koła polskiego.

Następnym aktem w akcyi porozumienia Koła polskiego i N. K. N. będzie wedle oświadczenia prezesa Koła polskiego, zebranie stronnictw konserwatywnych, które z N. K. N. wystąpiły, poczem oznaczone będą terminy następnych aktów.

Z żałobnej karty Legionów. Zygmunt Strusiak, kapral II. pułku I. brygady Legionów, zmarł, opatrzony św. sakramentami dnia 7 b. m. w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Pochodził z Lublina, gdzie pobierał nauki. Przed wybuchem wojny, zamknięty w cytadeli warszawskiej za pracę oświatową w Lubelskiem; wydostawszy się z więzienia wszedł z kompanią kadrową do Królestwa. Przebył całą kampanię: cztery razy ranny, cztery razy wracał na front. Kres młodemu życiu położyła dłuższa choroba. Miał lat 20; stargał zdrowie i siły w służbie dla lepszej przyszłości. Cześć Jego pamięci. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 9 bm. o godzinie 9-ej rano ze szpitala wprost na cmentarz.

Z targu. Targ wczorajszy był bardzo ożywiony. Szczególnie dowieziono dużo masła, jaj i drobiu. Cena masła została zniżoną z 7 koron na 6 kor. 40 hal. za kilo. Zniżono również cenę sera z 1 korony 40 hal. na 1 kor. 20 hal. za kilo. Jaja pozostały w dawnej cenie, tj. 12 halerzy za sztukę, a 6 kor. 80 hal. za kopę. Drób mimo znacznego przywozu był bardzo drogi. Mleka, jak zwykle, brakowało prawie zupełnie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Paweł Gavault, autor „Narzeczonej w depozycie“, „Trzystu dni“ i „Szalonej dziewczyny“, obdarzył literaturę sceniczną nowym dorobkiem: lekką komedyą „Ciocia z Honfleur“, którą w sobotę ujrzy światło kinkietów. „Ciocię“ gra p. Czaplińska.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu. Na murach naszego miasta rozlepiono rozporządzenie gen. v. Colarda dotyczące ograniczenia sprzedaży napojów spirytusowych. Nowe rozporządzenie namiestnika — jak wiadomo — zaostrza obowiązujące dotychczas w przemyśle gospodnio-szynkarskim przepisy i ogranicza podawanie napojów spirytusowych w uprawnionych lokalach publicznych do kilku godzin dziennie w porach południowej i wieczornej. Równocześnie ograniczono sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych naczyniach.

Zakaz utrzymywania gołębi. Wczoraj pojawiło się obwieszczenie, zakazujące utrzymywania w prywatnem posiadaniu gołębi pocztowych i innych gołębi, zdolnych do dalszego lotu. Zakazanem jest również przewożenie i przenoszenie gołębi. Wobec tych postanowień handel gołębiami został w zupełności zawieszony. Osoby niestosujące się do powyższego zakazu, podejrzane będą o szpiegostwo i sprzyjanie nieprzyjacielowi i ukarane na podstawie rozporządzenia o sądach doraźnych.

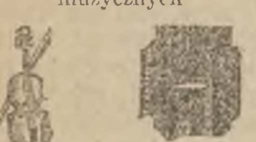
Z c. k. namiestnictwa donoszą nam, że biura oddziału ubezpieczeń wojennych austr. wojskowego funduszu wdów i sierot zostały już w kraju otwarte, a mianowicie w Krakowie w budynku c. k. starostwa pod kierownictwem inż. Skołyszewskiego, a we Lwowie w budynku namiestnictwa dra Thona i dra Alfreda Howykowycza.

Ks. Hohenlohe w Galicyi. Ks. Hohenlohe przybywa wraz z ministrem dla Galicyi dr Morawskim do Krakowa w dniu 11 bm. Stąd uda się samochodem w objazd. Pierwszym etapem ma być Dzików, gdzie ks. Hohenlohe będzie gościem Zdzisława hr. Tarnowskiego. Stamtąd uda się również samochodem do Pełkiń. Z Pełkiń wyjedzie ks. Hohenlohe do Przemyśla, gdzie zwiedzi okolice zniszczone wojną i pociągiem podąży do Lwowa.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wyspa Amora“.
Czwartek: „Rozstaje“.
Sobota: „Ciocia z Honfleur“, komedya w 3 aktach Gavaulta.
Niedziela po południu: „Wiek miłości“.
Niedziela wieczorem: „Ciocia z Honfleur“.
Poniedziałek: „Wyspa Amora“.
Wtorek: „Ciocia z Honfleur“.
Środa: „Zmęczony Teodor“.
Czwartek: „Ciocia z Honfleur“.

Znakomite instrumenta muzyczne
po najtańszych cenach fabrycznych dostarcza dom wysyłkowy instrumentów muzycznych



HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brlix, Nr. 1295, Czechy.
Skrzypce wielkości 4/4 K 6·50, 7·20, 8·20. Smyczek K —·90, 1·10, 2·—. Harmonije K 3·30, 5·—, 11·—, Harmonijki ustne K —·60, —·80, 1·—, 1·40. Cytry, okaryny, klarnety, gramofony w wielkim wyborze w moim głównym katalogu, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona.

Naprawy i odczyszczanie
ubrań męskich
wykonuje szybko i starannie
H. BRACHFELD
ulica Sebastyana L. 5, I. p.
Na żądanie przychodzi do domu.

Panna
poszukuje posady w handlu papieru, jako kasyerka, w lepszym handlu lub t. p. Może złożyć także kaucyę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia L. 2.

Poszukuje się
wykształconej panny, piszącej biegle a poprawnie na maszynie po niemiecku. Posiadanie własnej maszyny pożądane. Zgłoszenia w dziale inseratowym „Naprzodu“, Gołębia 2.

„Królik w izbie“
przez
Jerzego Kraskowskiego
wydanie drugie powiększone
u wydawcy
Kraków, Sienna l. 5.

Tokajskie
wino lecznicze
(Ausbruch)
z 1906 słodkie, za 1/2 litra kor. 3·50, z 1873 r. wytrawne za 1/2 litra K. 6·— za pobraniem.
Gebrüder Nagy
Tokaj Hegyaljaer Weingut besitzer in Tállya (Ungarn).

Deka duża jest do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Gołębia 2, I. p.

Dra Schweizera
paryskie
Johimbin tabletki
Flakon po 20, 50, 100 tabletek Kor. 5·80, 12·20, 22·—.
(Preparatif fortifikateur sexuel)
Znakomity środek przy osłabieniu **obydwu** płci (Impotenz). Wysyłka dyskretna opłatnie za pobraniem.
ANTON GROSS, Dom wysyłkowy, Budapest VIII/4, Josefsring 23/4.
Korespondencya niemiecka.

Poszukuje się
pokoju dużego i jasnego, z osobnem wejściem i elektrycznem oświetleniem, celem urządzenia biura. Zgłoszenia w dziale inseratowym „Naprzodu“, Gołębia 2.

SPRZEDAŻ LOSÓW
i natychmiastowe nabycie tychże z powrotem
w ratach miesięcznych.
Posiadanie losów jest zawsze pewną pomocą w razie potrzeby. Ponieważ każdy posiadacz losu niechętnie się ich pozbywa, wprowadziłem w moim banku, że sprzedane u mnie losy natychmiast znowu
w małych ratach miesięcznych
nabyć można z powrotem. Właścicielowi losu pozostaje do dyspozycyi cała wartość kursowa losu, z potrąceniem odpowiedniego zadatku, i korzysta tenże w ciągu całego czasu punktualnego spłacania rat z prawa wygranej losu.
UDZIELAM RÓWNIEŻ POŻYCZEK
na losy i papiery wartościowe
w możl. najwyższej kwocie za skromnym procentem
EDWARD URBAN
DOM BANKOWY W BERNIE
Kaiser Franz Josefsplatz 18 (dom własny).

POWSZECHNY
ZAKŁAD UNIFORMOWY
BACK & FEHL
Krakow, ul. Podwale l. 5.
obok kawiarni Esplanade
wykonuje wszelkie uniformy według miary i przepisów wojskowych ze znaną dokładnością. Wszelkie przybory wojskowe w wielkim wyborze na składzie. Posiada również na składzie wszelkie ordery, odznaczenia, odznaki pamiątkowe i stosowne do tego wstęgi.
CZAPKI w różnych gatunkach i w bogatym wyborze.
Centrala: Wiedeń IX 1, Elisabethpromenade.
Filie: Tryest, Lublana, Czerniowce.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Potrzebne na prywatne mieszkanie
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia
z łazienką i z elektrycznem oświetleniem
zaraz.
Zgłoszenia do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Dunajewskiego 5, parter, lub do Działu inserat. „Naprzodu“, Kraków, Gołębia 2, I piętro.



›JERRY‹
SKA Z OGR. ODPOW.
AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 28.
Tel. 1416.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. — Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).